

# Strzelec



# DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 20,

	1	2	3	4
1	K	ł	o	s
2	Ł	o	t	r
3	O	t	t	o
4	S	r	o	m

Istnieje w bogtym słowniku wyrazów polskich słowo „niespodzianka“, do którego ustosunkowujemy się różnie, zależnie od tego, co nam owa niespodzianka przynosi. Bo przynieść może wiele: i radosną wieść żeśmy wygrali np. główną nagrodę na loterii dobroczynnej, na którą los wzięliśmy tylko dlatego, że niewypadało go nie kupić i smutną (to będzie chyba najsmutniejsze!), gdy niespodziewanie zjawi się na progu domu naszego teściowa, przyjeżdżająca na dłuższy „odpoczynek“.

A teraz gdyśmy rodzaje niespodzianek obrazowo i przykładowo przedstawili, niech nam Czytelnicy odpowiedzą do której kategorii będzie należała ta, którą przyniosła... dwa rozwiązania zadania Nr. 20?

Bo z rozwiązaniem pośpieszył tylko jeden Oddział i jeden Obywatel: Szczuczyn Białostocki i Piwowarczyk z Borysławia. Co ciekawsze, to pierwszy z wymienionych dołączył uwagę, że podobne zadania podaje „Płomyk“ i „Mały świadek“ dzieciom szkolnym, wobec czego spodziewaliśmy się tych rozwiązań nieskończoną ilość.

Nagrodę przyznaną, owijacze trykotowe wylosował oddział Szczuczyn.

ZADANIE NR. 22

ulożył ob. Terlecki z Poznania.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
			9	4	6	10	11				
1	12	5	2	13	2	3	4	5			
		6	13	3	14	12					
		15	3	16	6	4					
		17	18	19	5	2					
		14	12	5							
		19	16	6							
		12	15	20							
		12	14	12							
		3	21	1							
		19	22	21							
		3	7	12							
		23	16	2							
		18									

Obywatel Terlecki znów się przypomina naszym Czytelnikom ułożonym przez siebie logogramem. Nie jest on trudny i jak mieliśmy możliwość przekonania się, należy do typu zadań ulubionych przez „rozwiązywaczy“, nie spotka go więc chyba los omawianego jednocześnie w tym numerze zadania Nr. 20.

Figura ta posiada część cyfr, które odrzucając się w oczy i każą domyśleć się, że w nich kryje się część rozwiązania. I tak istotnie jest. Pierwszy i trzeci rząd poziomy da nam bowiem nazwisko i imię, przez środek przechodzący pionowy — stanowisko zajmowane w Związku Strzeleckim, przez tę narazie Czytelnikom nieznaną osobę.

Wyrazy czytane poziomo oznaczają: 1) nazwisko szukane; 2) materiał wybuchowy; 3) imię szukane; 4) znana firma zegarków, lub litera grecka; 5) Rodzaj głosu; 6) Synowie Izraela; 7) Ciało lotne; 8) Inaczej „Spód“; 9) Najstarsza karta w grze; 10) Stopień wojskowy w Turcji; 11) Miasto w Prusach Wschodnich; 12) Zagłębienie; 13) Nasza pra — pra — babaka; 14) Widzi we śnie; 15) Samogłoska.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 28 b. m. jako nagrodę przeznaczamy znów czapkę strzelecką dla strzelca lub strzelczyny.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Terlecki, Poszumień. List do p. Terleckiego z W. K. S. „Legja“ wystaliśmy pocztą. Stosunek nasz do zamieszczanych zadań, nawet z chwilą przeniesienia się do własnej drukarni, nie uległ zmianie, nadesłajcie nam jednak kilka zadań, o których piszecie, o losie ich dowiecie się z „Odpowiedzi Redakcji“.

Oddział Biała — Bielsk. Cieszy nas bardzo, że oddział rezygnuje z „drogi służbowej.“ Z radością notować będziemy fakty stwierdzające, że „oddział w Białej Krakowskiej należy do jednych z najwzrorowszych oddziałów w Polsce“.

## STRZELCY NA OLIMPIADĘ

do dnia 8 maja złożyli:

Oddział Chorzów	55.00
Oddział Miłków	9.99

Zbrano w Dziale Rozrywek:

„Pa—wik z Hruszwicy“	0.10
Ob. Terlecki, Poznań	0.05
	65.14
Łącznie z poprzednio zemranem	634.12

Razem 699 zł. 26 gr.

# V MARSZ

# Szlakiem Kadrowki

z ilustracjami

w oprawie 1 zł.

CZYTAJCIE

CZYTAJCIE

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“

UKAZAŁ SIĘ ZESZYT MAJOWY

# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO.

## PO ROKU PRACY

Po roku pracy stajemy znów na Walnym Zjeździe.

Mamy dokonać rachunku plonów naszych wysiłków i zdać sobie sprawę z towarzyszących im okoliczności.

Po raz pierwszy wydane drukiem roczne sprawozdanie Zarządu Głównego jest dokumentem stwierdzającym, że wysiłki te były owocne. Cyfry sprawozdania mają swoją jaskrawą wymowę. Ale... ale, „nie dają jasnego pojęcia o wysiłkach, jakimi zostały okupione sukcesy w różnych dziedzinach pracy strzeleckiej“. Jeśli bowiem jest mowa o tem, że ogólna długość wielkich marszów wyniosła 1226 klm., że posiadamy 4939 własnych instruktorów, 38 sal gimnastycznych, 56 boisk sportowych, 141 teatrów, czy 27.925 tomów w strzeleckich bibliotekach, to cyfry te nie obrazują wysiłku, jaki trzeba było dokonać, by do nich dojść.

Nie mówią nic o przeszkodach, trudnościach i utrudnieniach, jakie musieliśmy pokonywać na drodze do naszych strzeleckich sukcesów.

I tutaj zapewne każdemu ze strzeleckich działaczy przychodzi na myśl, że trudności te są wiać stanowczo za wielkie, mienaturalnie wielkie, że wciąż zmuszeni jesteśmy masę energii wyładowywać nieprodukcyjnie, że moglibyśmy zrobić jeszcze więcej, gdyby okoliczności towarzyszące naszej pracy — zmieniły się.

Gdzie leży klucz zagadnienia?

Przez wzgląd na naszą liczebność, bogate doświadczenie i pozytywne wyniki pracy wolno nam go wskazać.

To też godzi się w tem miejscu przytoczyć odpowiedni ustęp sprawozdania z działalności Komendy Głównej.

„W przekonaniu naszym przysposobienie wojskowe obejmuje nie tylko pewien określony program ćwiczeń fizycznych, praktycznych i teoretycznych zajęć wojskowych lecz także i nadewszystko wychowanie obywatelskie, bez którego byłoby pusta, choć efektowną formą, sprowadzającą się do roli „potiesznych rot“, czy im podobnych batalionów szkolnych z czasów austriackich.

Dlatego też bez oparcia prac p. w. o zdrowe i patryjotyczne organizacje społeczne nie należy oczekiwać pożądaných rezultatów. Prace te uschną, będą odcięte od żywotnych sił narodu, od prądów państwowo - twórczych, nurtujących w narodzie, a co gorsze — mogą zwyrodnąć i stać się łatwo podatnymi dla wpływów zgoła dla państwa niebezpiecznych.

Brak jasnej i zdecydowanej doktryny przysposobienia wojskowego, chwiejność jeśli idzie o kierunek organizacji p. w., może zahamować na długi przeciąg czasu rozwój prac wyszkolenia wojskowego w Związku Strzeleckim.

Najgłówniejszym zadaniem według nas nie jest to, jak pracować nad społeczeństwem, jak je sobie uczynić posłusznym prawnie, czy formalnie lecz — jak z niem współpracować“.

W dniu Walnego Zjazdu powiedzmy to sobie jasno, że współpraca ta, nie z naszej zresztą winy, kulała. I jeśli pomimo to osiągnęliśmy tak piękne wyniki, jest to niewątpliwym zwycięstwem naszego strzeleckiego entuzjazmu, z jakim zabieraliśmy się do roboty.

Zeznajemy jednak doskonale, że w odpowiednich warunkach przy tem samym nakładzie energii moglibyśmy zdziałać znacznie więcej.

Stworzenie zaś tych „odpowiednich warunków“ zależy od współpracy, o której wspomina sprawozdanie.

Miejmy więc nadzieję, że w roku przyszłym z pożytkiem dla sprawy prawda ta znajdzie zrozumienie, gdzie trzeba.

Co oby się stało.

# Za dwa tygodnie II Marsz Zadwórzeński!

*Lista zgłoszeń przekroczyła 3000 zawodników*

(Od własnego korespondenta ze Lwowa).

Jak Lwów co organizuje — to z rozmachem!

Tegoroczny Marsz Zadwórzeński będzie nowym rekordem liczebności, a zapewne i pod względem organizacji technicznej oraz wyników sportowych stanie się nowym mocnym krokiem na drodze postępu.

Maszyna organizacyjna tej gigantycznej imprezy sportowo-wojskowej, będącej jednym z najważniejszych w ciągu roku przejawów pracy państwowotwórczej na kresach — dudni wyteżoną miarową robotą. W jej nawale trudno o zbyt obszernie informowanie społeczeństwa co do stanu przygotowań. I zresztą — czy warto? Dowodem, jak Marsz był przygotowany, będzie jego przebieg, a wieści o nim napewno szerokim echem rozejdą się po całym kraju.

## 3000 zawodników.

Wystarczy dziś powiedzieć, że zapisy do marszu przekroczyły, jak dotąd najśmielsze oczekiwania... ludzi z poza Związku i z poza Lwowa. Bo my tu we Lwowie zgóry byliśmy przygotowani i oczekiwaliśmy tych tysięcy na starcie. A myślenie, że nie zadziwiają one również nikogo ze strzelców. Z roku na rok pęczniąc liczbą piechurów na szlakach marszowych jest dziś poniekąd logicznym następstwem naszej w tym kierunku paroletniej pracy i rosnać będzie obecnie już zupełnie automatycznie.

Do dnia 1 maja zgłoszono 106 drużyn z okręgu Lwowskiego, około 70 z okręgu Krakowskiego, poza tem z okręgu Przemyskiego, Łódzkiego i Wołyńskiego. Prócz tego nadeszła zgłoszenia 18 drużyn wojskowych, 3 drużyn Policji Państwowej, drużyny Harcerskie, jedną Straży Pożarnej oraz kilku klubów sportowych, wreszcie 4 żeńskie.

Do marszu indywidualnego zgłoszono 208 zawodników, z czego 133 strzelców, 11 wojskowych, 29 policjantów i 35 członków klubów sportowych.

Łącznie więc dotychczasowe zapisy sięgają 3000 zawodników, a ponieważ należy liczyć się z tem, że Komitet Organizacyjny zapewne pomimo surowego zakazu regulaminowego jeszcze parę drużyn przyjmie, przeto można spodziewać się, że liczba uczestników marszu w zapisach przekroczy 3000 ludzi.



*Uczestnicy ostatniej strzelecko-legionowej konferencji we Lwowie*

Ogólna natomiast siła uczestników uroczystości związanych z Marszem Zadwórzeńskim, poświęceniem sztandaru i kamienia węgielnego pod budowę domu strzelecko-legionowego przekroczy 6000 ludzi.

## Przygotowania organizacyjne.

Władze kolejowe zapewniły bezpłatny przejazd w drodze powrotnej dla wszystkich uczestników uroczystości, płk. Ulrych przyrzekł pomoc w kierunku ich zaprowiantowania, a miejscowe władze wojskowe robią wszystko, by przyczynić się do powodzenia wielkiej imprezy.

Zarówno Komitet Wykonawczy we Lwowie, jak i komitety lokalne prowadzą intensywną pracę nad doprowadzeniem organizacji marszu do jaknajwiększej doskonałości

## Nagrody.

O zainteresowaniu władz i społeczeństwa świadczą liczne nagrody, które napływają na ręce organizatorów. Wśród nich kilka już dawniej ustalonych ma charakter nagród wędrownych.

Najskromniejszą co do wartości materialnej, lecz bodajże najcenniejszą moralnie, jest szarfa sztandaruwa z napisem „Mistrz Marszu Zadwórzeńskiego“, ofiarowana w roku ubiegłym przez Zw. Strzelecki Okręg Lwów. Nagrodę zdobywa

zespół, który cały czas maszerował razem w zwartej kolumnie i przybył do Lwowa w najkrótszym czasie. W ciągu roku wolno jest szarfę nosić na sztandarze, poczem jest ona celem nowej walki na następnym Marszu Zadwórzeńskim.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował figurę brązową „Choraży Wojska Polskiego“ jako nagrodę wędrowną dla 1 drużyny, zaś wojewoda lwowski „Zegar Roczny“ dla 2 drużyny, przyczem pierwsza z tych nagród przechodzi na własność trzykrotnego, kolejnego zdobywcy, zaś druga — dwukrotnego niekoniecznie kolejnego zdobywcy. Na podobnych warunkach dał nagrodę — brązową plakietę z podobizną Komendanta Piłsudskiego — Inspektor Armii gen. Norwid Neugebauer. Nagroda jest przeznaczona dla 3 drużyny.

Wreszcie Detwo O. K. VI ofiarowało „Puchar Srebrny“ dla zwycięskiej drużyny przysp. wojsk., przyczem puchar przechodzi na własność dwukrotnego kolejnego zdobywcy. Każdorazowy zdobywca pucharu otrzymuje na własność 13 żetonów.

Naturalnie, że prócz tych zasadniczych nagród będzie wiele bardzo cennych nagród jednorazowych i wędrownych.

## VII Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie w Przemyślu

Komenda Okręgu Przemyskiego rozpoczęła już prace przygotowawcze nad zorganizowaniem VII Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich Związku Strzeleckiego. Zawody te odbędą się w dn. 29 i 30 czerwca b. r. w Przemyślu, na dwóch strzelnicach z broni długiej, trzech małokalibrowych i jednej prowizorycznej, do strzelań z broni krótkiej i myśliwskiej.

Program zawodów przewiduje: 1) Strzelanie z broni długiej typu wojskowego, dwa

na dystansie 300 metr. i trzy na dystansie 200; 2) strzelanie z broni krótkiej, jedno na dystansie 20 metr. i dwa na 50 metr.; 3) strzelanie z broni małokalibrowej na dystansach: dwa na 50 metr. i dwa na 100 metr.; 4) dla pań na dystansach 25 i 50 metr.; wreszcie 5) strzelania myśliwskie — strzał do zająca na 50 kroków z broni małokalibrowej, pojedynczy i podwójny strzał do jelenia na 100 metrów.

**PRZED IGRZYSKAMI  
KULTURALNO-OŚWIATOWEMI**

## Przygotowujcie chóry!

W zeszłorocznych Igrzyskach Kulturalno - Oświatowych brały udział tylko nieliczne zespoły.

Nie uważajmy tego za zły prognostyk na rok bieżący. Wszak i pierwsze zawody marszowe przyciągnęły niewielu zawodników. Jednak z roku na rok ich ilość zwiększała się, aż rozrosła się do imponujących rozmiarów.

Zapoczątkowane w ubiegłym roku Igrzyska Kulturalne, rozrastać się będą stale, wzorem samego Marszu. W tem przeświadczeniu dopuszczono do konkursu w bieżącym roku orkiestry i chóry niestrzeleckie. Wierzę, że obecność nieznanego pod względem ilościowym ani jakościowym przeciwnika będzie silną pobudką dla zespołów strzeleckich, którym nie imponują laury zdobyte bez walki.

Aby zwyciężyć, należy się wcześniej przygotować do walki, więc obmyślić organizację i nie nie przeoczyć co na rezultat zawodów mogłoby mieć wpływ choćby uboczny. Czas więc najwyższy rozpocząć pracę nad ostatecznym przygoto-

waniem programu konkursowego. Kierownicy zespołów powinni w przyspieszonym tempie prowadzić lekcje, starannie opracowywując z poszczególnymi grupami oddzielnie głosy, kładąc specjalny nacisk na wzorową czystość brzmienia, wyrazistą rytmikę i właściwe cieniowanie każdego głosu. Nic nie może ujść uwagi troskliwego kierownika. Wielokrotnie należy powtarzać każdą zacierającą się frazę, przejście lub nawet grupę rytmiczną, pamiętając, że najdrobniejsze usterki zlekceważone w częściach, spotęgują się przez połączenie z usterkami w innych głosach.

Jeżeli niema innego wyjścia, kierownik zespołu musi zdobyć się na bezwzględność i dla dobra całości usunąć z zespołu jednostki niedostatecznie przygotowane, a obniżające poziom wykonania.

Bądźmy szczerzy, w każdym, choćby najlepszym zespole znajdzie się strzelców, którzy nigdy na lekcje przyjść nie zdążają, bo ich „wyjątkowo“ coś zatrzymało w drodze, jakiś usprawiedliwiony brak czasu

nie dozwolił na przygotowanie w domu swego głosu, na lekcjach z „niezależnych“ od siebie przyczyn śpiewają fałszywie lub nie wykonują ważnego przejścia solowego. Takie jednostki powinny być bezwarunkowo z zespołu usuwane.

Oczywiście strzec się należy przesady w składaniu odpowiedzialności za niepowodzenia na słabszych członków zespołu.

Do Igrzysk pozostało niecałe 3 miesiące. Zespoły powinny natychmiast zaopatrzyć się w nuty utworów przewidzianych regulaminem i rozpocząć ich opracowywanie. Musimy bezwzględnie odrobić czas stracony, gdyż nie możemy pozwolić aby pierwszeństwo na Igrzyskach zdobyły zespoły niestrzeleckie, a nie zapominajmy, że w tem dziale Igrzysk nie da się nic w ostatniej chwili nadrobić wysiłkiem woli czy ambicją.

Zespół słabo przygotowany zgóry przeznaczony jest na niepowodzenie

F. W.

**NA STANOWISKU STRZELECKIM**

## Urządzenie strzelnicy krytej

Obalmy na wstępie jedno uprzedzenie. Zazwyczaj rozumie się u nas tak: dzisiaj mamy teatr, w następną niedzielę wycieczkę, lub zawody marszowe, za trzy tygodnie możemy dopiero urządzić strzelanie. Założenie z gruntu fałszywe i niedające pożądaných wyników. Poprawny je w następujący sposób: dziś mamy teatr, a więc przed teatrem urządzimy mały konkurs strzelecki, na wycieczce zrobimy strzelanie do tarcz ukrytych na etapach wycieczki, w zawodach marszowych nagrodzimy przedewszystkiem tę drużynę, która najwięcej punktów wybije, strzelając do tarcz po przyjeździe na metę.

Przejdźmy teraz do urządzenia strzelnicy.

Najlepszą będzie ta strzelnica, która da nam pełne gwarancje bezpieczeństwa bez względu na to, gdzie ją zbudujemy. Najprostszym typem będzie sala lub korytarz długości od 15 — 20 kroków (10 — 15 mtr.) Wystarczy zabezpieczyć dostęp do miejsca, gdzie znajdują się tarcze,

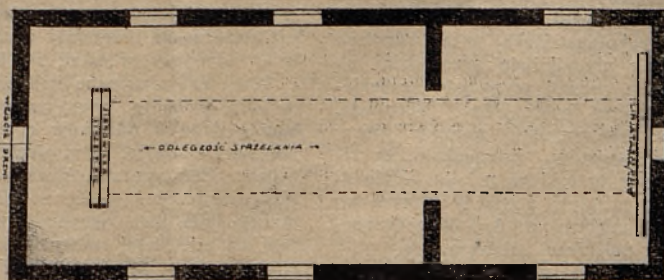
aby mieć największe bezpieczeństwo.

Strzelać można śrucinami (konusami) lub specjalnymi nabojami do broni małokalibrowej.

Strzelnica taka urządzona nawet w dwóch przylegających do siebie pokojach, jako warunek najbardziej elementarny winna mieć równomiernie rozłożone światło, jaknajwięcej zbliżone do oświetlenia strzelnicy na wolnym powietrzu. Znaczy to, że szczególnie oświetleniami mają być stanowiska strzelec-

kie i tarcze. Te same punkty winny być oświetlone, a światło winno być należycie skupione, jeśli zachodzi potrzeba zastosowania sztucznego oświetlenia elektrycznego, gazowego lub naftowego.

Przed stanowiska strzeleckie, a t. zw. linię ogniową nie ma prawa nikt wchodzić bez zezwolenia kierownika ćwiczeń lub konkursu. Za stanowiskami strzeleckimi zostawić należy sporo swobodnego miejsca dla oczekujących zawodników i publiczności.



Urządzenie prymitywnej strzelnicy krytej

Strzelnica dzieli się na trzy zasadnicze części: stanowiska strzeleckie, linie ognia (odległość strzelania) i stanowiska tarcz (tarczownia). Na rysunku podajemy plan urządzenia najprostszego strzelnicy krytej. Ponadto odsyłamy Czytelników do książki por. J. Podoskiego p. t. „Karabinki małokalibrowe i ich użycie”, wydanej przez Związek Strzelecki i znajdującej się w sprzedaży w Administracji Wyd. Związku. Długa 50.

Poniżej podajemy wskazówki dotyczące szeregu urządzeń poszczególnych części strzelnicy.

A więc jeśli chodzi o stanowiska strzeleckie urządzić je możemy w

postaci barjery ruchomej, mogącej być przesuwana na poszczególne odległości zarówno w salach, jak i na wolnym powietrzu. Barjery takie służyć mają dla oznaczenia linii stanowisk strzeleckich oraz jako udogodnienie dla samych strzelających (rozłożenie naboju, książeczki strzeleckiej i t. p.). Na linii tarcz winien znajdować się wał kulochwytny, a więc osłona, która zatrzyma wystrzelony pocisk. Wał taki winien być zbudowany w strzelnicy krytej z grubej blachy żelaznej, wyłożonej z zewnątrz deskami z miękkiego drzewa, ewentualnie może być zbudowany na sposób angielski w

postaci ściany z pustą przestrzenią do wypełnienia piaskiem lub żwirem. Grubość ścian mierzyć winna 10 x 15 cm., deski około 4 cm grubości. Wysokość takiej ściany od 2 — 3 mtr., szerokość 2 mtr. Oczywiście szerokość zależna jest od szerokości strzelnicy i ilości stanowisk, które zamierzamy urządzić. Strzelnica kryta ma tę wyższość nad otwartą, że daje nam możliwość prowadzenia ćwiczeń strzelniczych o każdej porze roku i dnia, a więc niezależnia nas od zmiennych warunków atmosferycznych, niekorzystnie wpływających na ciągłość ćwiczeń strzeleckich.

## Od Rarańczy do Kaniowa

(W dziesiątą rocznicę bitwy pod Kaniowem)

Nie tak to dawne dzieje, nie tak dawne chwile, gdy opinia polska, serca i umysły nasze burzyły się nieomal co dnia, co godziny. Wieść gonila za wieścią, a każda z nich ponura, żalobna, każda kirem spowita. To dnie gorzkiego przełomu lat 1917 — 1918.

Pod koniec 1917 roku Legiony odmówiły przysięgi. Za Wodzem zatrzasnęły się ciężkie oddrzwia Magdeburga, za żołnierzami skrzypnęły więzienne furty w jenieckich obozach Szczypiorna, Werlu, Havelberga. Tam oczekiwano na losów zmienne koleje.

Część jednak legionowych oddziałów, pułki 2 i 3 „Karpackiej Brygady” postanowiły przetrwać i Austrjaków. Pozostanie w szeregach dyktowane było chęcią wytrwania do końca — do momentu, w którym najmniejsza choćby nadzieja przyświecała, iż sterany w bojach legionowy żołnierz stanie się kadram dla przyszłej, wielkiej narodowej Armii Polskiej.

Z pozostałych tedy oddziałów legionowych utworzono Polski Korpus Posiłkowy, złożony z 2 pułków piechoty, pułku kawalerji, pułku artylerji i wojsk pomocniczych, wielonych w skład 7 armji austriackiej, zajmującej południowy odcinek frontu wschodniego. W lutym 1918 r. wszystkie oddziały legionowe Korpusu Posiłkowego stały w rezerwie armji w okolicach Sadogóry, Rarańczy, Mahali, o 40 — 50 km. oddalone od okopów pierwszej linii frontu.

Tam to, do niespodziewających się niczego legionistów — w dniu 12 lutego spadła niby grom wiadomość o traktacie brzeskim. Gazety, które nadeszły z kraju, w czarnych, żalobnych obwódkach przynosiły tekst traktatu z Ukrainą i Rosją, mocą którego Chełmszczyzna przyznana została ukraińskiemu państwu.

Cios był niesłychanie silny. Oficerowie i żołnierze legionowi, tym samym nastrojem co i kraj cały porwani, dotknięci do żywego zdradą niemiecko-austriacką, teraz dopiero zrozumieli, jak przenikliwie przewidywał na długo przedtem rozwój wypadków uwięziony w Magdeburgu wódz Józef Piłsudski. Rozżalenie i nade wszystko szalony gniew palił piersi legionistów. Zrozumiano, że teraz po zawarciu brzeskiego pokoju — nieodwołalnie musi nastąpić dzień, w którym im Austria zechce odebrać broń, broń poświęconą już krwią polskiego żołnierza.

Do tego dopuścić nie chciano ani przez chwilę. 14 lutego w południe odbyła się tajna narada oficerów, na której postanowiono

wiono przejść front i starać się dotrzeć do korpusu gen. Muśnickiego, stojącego w okolicach Borysowa i Bobrujska. W nocy z 14 na 15-go ustalono dokładnie wszystkie szczegóły. O godz. 10.30 w nocy dnia 15 lutego wszystkie oddziały legionowe miały się zejść u zbiegu dróg wiodących z Sadogóry i Mahali w stronę Rarańczy w następującym porządku: 2 p. piech., 1 p. art., tabory, oraz na końcu 3 p. piechoty. Co do artylerji, to wobec niemożności uzupełnienia amunicji do dział austriackich — postanowiono armat nie brać.

Zadanie przejścia i przebiccia się przez front austriacki było niezwykle ryzykowne i bardzo trudne. Oddziały legionowe stały w rezerwie, niektóre rozlokowane były na 40 — 50 km. od frontu, przyczem droga doń prowadziła nieomal przez same Czerniowce, gdzie była siedziba austriackiej grupy operacyjnej, i gdzie mnóstwo stało austriackich oddziałów.

O północy w leśniczówce u gen. Józefa Hallera odbyła się ostatnia odprawa — zameldowano dowódcy brygady, którym był wówczas pułk. Haller, wszystkie wydane rozkazy — i o godz. 2.30 w nocy rozpoczęto szybki, gwałtowny marsz w kierunku wschodnim.

Karpacka Brygada wypowiadała z kolei państwu centralnym wojnę na śmierć i życie...

Niestety — marsz został przez austriaków odkryty. Uspokojono te i inne drobne patroli, że to legioniści nocne odbywają ćwiczenia — lecz gdy coraz wyraźniej austriaccy oficerowie inspekcyjni zauważyć mogli nie tylko piechotę, ale i wszystkie inne techniczne oddziały i zakłady wojskowe, w szybkim, gorączkowym marszu zdążające na wschód — alarm się zaczął wśród sztabów austriackich. Rozesłano gwałtownie patroli z nakazem o wstrzymanie owych nocnych „ćwiczeń” i wtedy w odpowiedzi na ów zakaz cisze nocną przerwały gorączkowe strzały — austriaccy przestali się ludzi.

Wnet zaalarmowano najbliższe drogi stojący 53 p. piechoty, który wzmocniony oddziałami sąsiednich odcinków coraz bliżej posuwał się ku drodze. 2 p. piechoty legionowej, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wyteżył wszystkie siły, aby pod Rarańczy, gdzie przechodziła linja okopów otworzyć przejście dla pozostałej reszty korpusu, z tyłu za nim idącej — gdy tam właśnie natknął się już na tyraliery austriackie, rozsypane frontem do czoła maszerujących legionistów.

Zawrzała krótka, nocna, gwałtowna walka. 2 p. piech. nie bawiąc się w długi ogień — uderzył bagnetem. Tyraliery austriackie przysły. Droga była wolna.

Lecz nie nadażyły za szybko posuwająca się piechotą oddziały techniczne, artylerja, zakłady korpusu. Minał je 3 pułk piechoty, który słysząc walkę straży przedniej pod Rarańczy, rzucił się w bok i dzięki temu przeszedł niepostrzeżony obok wrogów Dołtoka — natomiast artylerja i oddziały techniczne mimo najwyższego wysiłku — dojsz do Rarańczy nie zdążyły. Jadącym kolumnom odciał drogę 53 p. piechoty austriackiej, oraz wysłane nagwałt z Czerniowce pociągi pancerne, które zatarasowały drogę w przecięciu toru kolejowego z szosą na północ od Czerniowce. Wobec pociągów pancernych — kolumna legionowa stanęła i rozpoczęło się ciskanie broni pod nogi austriackich żołdaków.

W ten sposób przez front bojowy, na niewiadome, wschodnie szlaki tułacz przeszła tylko piechota. 2 i 3 p. piechoty z brygadierem Hallerem na czele. Po krótkiej, lecz krwawej bitwie pod Rarańczy, w której zabici i ranni zostali na pobojowisku — gdyż w ogniu walki i przebijania nie można było ich ze sobą zabrać — legionowe pułki ruszyły na wschód.

Tam, na wschodzie miały się połączyć z posuwającym się w okolicach Bobrujska I korpusem gen. Dowhora - Muśnickiego, tworzonem z Polaków, którzy porzucali zrewolucjonizowaną i zżartą przez anarchję armję rosyjską.

Niestety — z I korpusem II brygada nie miała się nigdy połączyć. Przeszedłszy 15 lutego okopy austriackie pod Rarańczy, skierowała się najpierw ku Chocimowi. Tu jednak bolszewicka Rada żołnierska zażądała od II Brygady rozbrojenia, wobec tego skierowano marsz bokiem koło Chocimia, przedostała się Brygada przez Dniestr pod Zwańcem, płosząc swem widokiem placówki rosyjskie.

Z Chocimia skierowano marsz w stronę Baru. Nawiązując już kontakt z drobnymi oddziałami polskimi, formującami się na Podolu na wzór innych, polskich korpusów i tam w Barze, chciano przed uciążliwym marszem w kierunku na Bobrujsk, urządzić chwilową bazę operacyjną, wykwiłowac się z zapasów pozostałych po armji rosyjskiej i rozgrabionych przez ludność. — Niestety, do Baru

II Brygada nie doszła. W tydzień bowiem po Rarańczy, gdy rokowania w Brześciu zakończyły się słynnym okrzykiem Trockiego: „ani wojna — ani pokój” — korpusy niemieckie i austriackie rozpoczęły marsz w głąb Rosji, w celach rzekomo pacyfikacji, objętego ruchem bolszewizmu, kraju.

Musiła się II Brygada cofać nadal na wschód. Ponieważ nie było już mowy o przedostaniu się do I korpusu, gdyż na linii tego marszu musiano się zetknąć z ogromną ilością posuwających się na wschód dywizji niemieckich — zmieniono marszrutę i II Brygada, pomaszzerowała w dół Dniestru, aby w Sołokach połączyć się z II korpusem gen. Stankiewicza.

Połączenie to nastąpiło w połowie marca i nad całością II korpusu oraz II Brygady objął dowództwo płk. Haller, mianowany przez Główną Komendę P. O. W. generałem.

Wnet legjonowy duch objął żołnierzy II korpusu — i cały już korpus, kilkunastotysięczna siła, rozpoczął marsz w kierunku na wschód, w stronę Kijowa.

W ostatnich dniach kwietnia korpus II przemaszerował pod Kaniów. Zastanowiono się nad dalszemi losami i opinia wszystkich była za marszem poza Dniepru, by tam, po za zasięgiem okupacji niemiecko-austriackiej stworzyć bazę dla rozwoju potężnego polskiego korpusu.

Niestety, gen. Haller nie docenił ani przez chwilę niebezpieczeństwa pozostawiania na prawym brzegu Dniepru, choć koło II korpusu zaczęły się coraz gęściej grupować oddziały niemieckie. Oglądając się za wskazówkami Rady Regencyjnej, która będąc w ręku Niemców żadnych, istotnych wskazówek działania dać nie mogła — dał się gen. Haller

okrążyć oddziałom niemieckim, które w nocy z 10 na 11 maja niespodziewanie uderzyły na żołnierzy polskich.

Pałała się ofiarcie krew. Żołnierz II Brygady i przepojony już jej duchem żołnierz II korpusu — przez cały dzień 11 maja 1918 roku opierał się bohatercko atakom Niemców — lecz gdy pod wieczór brakło amunicji — kapitulował. Po żołniersku, z honorem, po krwawej obronie — złożył broń, nie kapitulując jednak ani przez chwilę z idei niepodległości, za którą walczył tyle lat ciężkich i mozolnych. Uciekając z pod eskort niemieckich, grupowali się żołnierze na obszarach Rosji — by stamtąd po przez Murman i Francję wrócić do kraju już z bronią w rękę, którą się posłużyli odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Rymwld.

## Wiosenne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie

Tegoroczne święto w. f. i p. w., które organizuje komitet z dyr. Giżyckim na czele, składać się będzie z trzech równoległych, lecz osobno urządzanych części dla — hufców szkolnych, stowarzyszeń przysp. wojsk. i kobiet.

Należy podkreślić, że dyrektorowie szkół nie zgodzili się kategorycznie na połączenie w jedną całość zawodów hufców i stowarzyszeń, motywując ten krok rzekomą przewagą tych ostatnich, rozporządzających jakoby lepszym i starszym materiałem ludzkim. Nie trudno jest udowodnić niestuszność i — nieszczerość takiego stanowiska. Zarówno członkowie hufców, jak i stowarzyszeń rekrutują się z młodzieży przedpoborowej, a wystarczy przyjrzyć się hufcom i stowarzyszeniom na pierwszej lepszej defiladzie, by przekonać się, po której stronie jest przewaga w jakości materiału ludzkiego. Czy po stronie źle odżywianych, żyjących i pracujących w ciężkich warunkach członków stowarzyszeń czy też po stronie uczni i lepiej odżywianych i żyjących w lepszych warunkach i przede wszystkim — mniej lub wcale nie obciążonych pracą fizyczną.

Ten separatyzm jest poprostu wynikiem uprzedzenia pewnych sfer do łączenia się w pracy t. z. „sfer uprzywilejowanych” z szarą masą, reprezentowaną przez stowarzyszenia. W społeczeństwie demokratycznym są to niemiłe przytyki. Nie powinno być na nie miejsca na boisku sportowym i w pracy nad obronnością kraju. W szeregu i w życiu nie będziemy się pytać, obok kogo los kazał nam stanąć w potrzebie.

Zawody hufców szkolnych rozpoczęły się 5 maja rozgrywkami siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka, 6 maja zaczął się turniej tenisowy. 17 maja odbędzie się 10 klm. szosowy bieg kolarski i zawody huczne, zaś 18 i 19 maja zawody lekkoatletyczne. Zawody pływackie urządzone będą w lipcu.

Dla stowarzyszeń program przewiduje: 5, 9 i 12 maja gry sportowe — siatkówka, koszykówka i szczypiorniak, 13 maja boks i szosowy bieg kolarski i zawody huczne i lekkoatletyczne o następującym programie: bieg: 100, 400, 1500 i 3000 metr., sztafeta 4 razy 100, skoki wdal i wwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą.

W dziale p. w. przewidziane są zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej, szermierka i bieg szturmowy, wreszcie ewentualnie marsz na 20 klm. ze strzelaniem.

Na program kobiecy składa się strzelanie małokalibrowe i huczne oraz gry sportowe.

### Okręgowy Zjazd delegatów w Krakowie

6 maja w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbył się doroczny Okręgowy Zjazd Delegatów. Obrady zajął ob. poseł dr. Tadeusz Dyboski, poczem na przewodniczącego Zjazdu powołano dr. Kaplickiego. Ze złożonego następnie sprawozdania Zarządu wynika, iż w ciągu roku ub. praca strzelecka w Okręgu Krakowskim poczyniła wielkie postępy i dała poważne wyniki. Zasługa w tem knidta okr. ob. Spalka i ustępującego Zarządu, któremu też Zjazd uchwalił absolutorjum przez aklamację. Na rok bieżący prezesem wybrano ob. dr. Kaplickiego, do Zarządu zaś weszli ob. ob.: poseł Ta-

deusz Dyboski, prof. Tadeusz Orzelski dyr. Sieńko, dr. Morelowski, Pauli, insp. Gauze, dr. Kolkiewicz, dr. Szroeder, Gaj i Kisielewski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ob. ob. Krzyżanowskiego, dr. Rogalskiego i dr. Steina, zaś do Sądu Honorowego ob. ob. dr. dr. Klimeckiego, Bobrowskiego, Kwiecińskiego i Bogdaniego.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i wystaniu depech holdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka, Zjazd zakończono długotrwałą, spontaniczną manifestacją na cześć Komendanta Piłsudskiego.

# „M A R S Z N A

Od Prima Aprilisu cisza jakaś — tchnąca melancholią poleskich mokradel, zapanowała w biurze Okręgu, dotąd tak gwałtem i ruchliwym w związku z uroczystościami Inżynierami. Cisza wprawdzie względna, bo maszyna wystukuje monotonnie niezliczone „kawałki“ zaniedbane trochę. Szarzyzna dnia codziennego, szarzyzna spotegowana tą popielatą, niechęcią się rozwinąć poleską pseudo - wiosną.

Nasz „Frydrych“ (B. Frydrychowicz, Kierownik Okręgu), łązi jak pingwin w klatce po pokoju i co rusz przypomina jakiś nieodrobiony „przeklęty kawałek“. A źle mu z oczu patrzy, — nie może stara leguńska bestja żyć „bez urwania głowy“. Nakrzyczy się, naurąga, nadenwuje — ale jest w swoim żywiole. Coś knuje, „zobaczysz, że coś piekielnego wymyśli“, — gadamy do siebie. Wreszcie odzywa się: „musimy koniecznie coś urządzić“. Ładna zabawa! — myślimy sobie, dawnośmy nic nie urządzali. Nie możnaby trochę pospać i wypocząć.

To ci życie z takim Kierownictwem!

Wreszcie bomba pęka! Kierownik i Komendant urządzili i ogłaszają: „Urządzimy Marsz Nadbużański“.

I rzeczywiście zaczęło się nowe „urwanie głowy“. Rozjazdy, okólni-



Zespół strzelecki oddz Brześć n/B. mija Terespol

ki, regulaminy, wyciąganie nagród. Niejedno nie chciało się w żaden sposób skleić. Tu na 12 chłopca jest tylko trzy pary jakich takich kamaczy, ówdzie majątek trzeba wydać, żeby drużynę z pod samych bolszewików sprowadzić, indziej znów Komendant Obwodu w żaden sposób z wiejskim Oddziałem porozumieć się nie może, bo droga dopiero w czerwcu podsycha. Co raz pada jakiejś groźne memento „nie da rady“. Ale gdzie tam — Kierownictwo zaklnie i rada się znajdzie..

Termin się zbliża z piorunującą szybkością. Zgłasza się 20 drużyn: nasze, 1 wojskowa, 2 policyjne, straż pożarna, 3 Związku Młodzieży Wiejskiej. Dobre i to na początek. Z nagrodami poratowała Komenda Główna, Wojewodowie Poleski i Lubelski, oraz Prezydent miasta Brześcia. Kupiło się „fajny“ puchar z dębowymi listkami i stojącym żółtym dziełem, karabinki, żetony, sprzęt sportowy, portret Dziadka, „prawdziwy zegar“ — będzie czym chłopaków obdzielić.

\*

2 maja 1928 r.

Najgorętszy dzień. Zaczynają się chłopcy zjeżdżać. Wojskowość idzie na rękę. Dostajemy mundury, karabiny, ciężarowe auto. Oficer P. W. w Białej daje nocleg, kolację, śniadanie.

Wieczór.

Spacerowicze brzescy, oczekujący capstrzyka dziwiają się, że przed naszym Okręgiem ustawily się auta ciężarowe, półciężarowe dla maruderów, osobowe dla Kierownictwa Okręgu, drugie dla Sanitetu, motocykl dla Komendanta Marszu ob. J. Pawłowskiego.

Ładujemy chłopaków — miejsca jest na 3 drużyny, a trzeba napchać 6! „Komendancie już niema miejsca!“ — „Włóżcie mu na łeb!“ Klną chłopaki... Ruszają.. i z pod budy brezentowej huczy na całe miasto „Legjony to..“ Morowe chłopaki — sardynki w pudełku napewno nie mają ochoty do śpiewu...



Zespoły marszowe wyciągnięte na rynku w Białej Podlaskiej na starcie Marszu Nadbużańskiego



# B U Ź A Ń S K I



Zwycięski zespół 23 p. p. z Siedlec mija w marszu Nadbużańskim twierdzą w Brześciu

Nie odbyło się oczywiście bez przygód.

Komendant Pawłowski z sędzią Marszu por. Bidasem jechali motocyklem. Zmrok zapadał. „Harley” walił z szybkością 80 km. na godzinę.

Raptem w świetnym kole latarki ukazuje się „czubaryk”, który swoją „koniakę” akurat pod koła motocyklu wykręca.

Krzyk, trzask — wóz w drzazgi, bała i kmieć ryczą w niebogłose, „koniaka” uciekła, a „Harley” z dygnitarzami Marszu na 63<sup>3</sup>/<sub>4</sub>% w 10- wie i to z wodą.

Nadjeżdża Samitet. łapiduchy bieżną przerażone.

Okazuje się, że najbardziej ucierpiała teczka, gdzie zmokły jakieś niezastąpione regulaminy, a Komendant, stary kadrowiak, nabił sobie guza na łysinie i nadłamał włosy Nr. 83 i 137 (ostatni w katalogu, bo więcej nie posiada wogóle).

Jazda dalej!

Biała. Sprawdzenie czy chłopcy mają słomę.

O 4-ej przyjeżdża Kierownik.

Czy aby pogoda dopisze. Chmurzy się.

\*

3 Maja 1928 r.

Słońce pięknie świeci, ale wiatr straszny wieje wprost wzdłuż szosy Biała — Brześć na spotkanie zawodników.

Chłopcy się trzymają. Ale Kierownikowi miny zrzedły. „Nie damy rady z czasem”.

Start o 7-ej. Staje 16 drużyn. Wypuszczają co dwie minuty.

„Frydrych” wszystko sprawdził. Pędzi do Brześcia, żeby metę uszykować. W Brześciu przy telefonie dyżur. Kierownik ma być o 8-ej i jego autem pojdzie na połowę trasy „punkt odżywozy”: sekretarka Okręgu z butersznytami, cytrynami i wodą sodową.

Telefon dzwoni... Auto Kierownika popsute... stoi na szosie. Wiatr taki silny, że zawodników nie można się spodziewać przed 2-ą.

Ładna zabawa: 46 km. — 7 godzin. A Marsz Zadwórzeński — 5 godz.! Nastrój w biurze Okręgu melancholijny.

„Harley” przywiózł Kierownika. Tak sobie, powolutku szykujemy metę, trybunę sędziowską. 12-ta godz. dochodzi.

Raptem okrzyki: „idą... idą...” — wyglądamy. Rzeczywiście. — Dzielna 16-ka (drużyna Strzel. z Obw. Radzyń) klusem pędzi przez ulicę 3 Maja, za nią 12-ka ((22 p. p. Siedlec) Na gwałt meta, stół, fotele.

Nadjeżdża Wojewoda.

Gwizdek sędziowski! Czas 4 godz. 57 min. 8 sek.

Zagórzańcy pobici!!!

Parę minut! — druga drużyna strzelecka z Radzymia, 3-cia, 4-ta — same strzeleckie, potem straż ogniowa, Związek młodzieży wiejskiej, policja brzeska. Dzielne chłopcy: w sukiennych mundurach, ciężkich butach po 24-godzinnej służbie pierwszomajowej.

Tłumy się zebrały. Oklaskują.

Jedna z brzeskich drużyn dochodzi klusem do mety niosąc w ramionach omdlałego kolegę. Jeszcze krzyczą: „Cześć, Cześć!” Zuchy chłopaki.

Nadjeżdża półciężarówka, z morderami. Potem jeszcze ostatnie drużyny. Pominie wiatru i kurzu — dzielnie się spisały.



Przed rozdaniem nagród. Na stole puhar wędrowny woj. lub. dr. Remiszewskiego. Siedzą od prawej: prezes okr. ob. Frydrychowicz, prezes oddz. Brześć n/B dr. Rybolowicz starosta brzeski Baran, wojewoda poleski inż. Kraheński, prezes Izby skarb. Mańkowski, nacz. wydz. adm. województwa dr. Laniewski. Stoi na pierwszym planie starter sędzia Stefański. Zwróćcie uwagę na sokółów i sokolice, licznie na fotografii reprezentowane.

Przy stole sędziowskim miejscowe grube ryby, które widzicie zresztą na ilustracji.

Wojewoda, po ustaleniu wyników — rozdaje nagrody. Do każdej drużyny przemawia serdecznie.

Niektóre zespoły jak straż pożarna i młodzież wiejska, niebardzo wiedzą jak zrobić wtył zwrot i odmaszerować. Wstydzą się trochę chłopaki. Zazdrośnie spoglądają na przemęczone, ale dzielnie się trzymające w wybornej postawie drużyny strzeleckie. Pewnie się zuchy przy pierwszej okazji do Strzelca zapiszą.

Palnę pierwszeństwa zdobyła drużyna 22 pp. z Siedlec, (Nr. 12) przebywając trasę w czasie 4 godz. 57 min. 08 sek. i zdobyła srebrny puchar przechodni (dar Wojewody Lubelskiego, dr. Remiszewskiego), artystyczną plakietę (dar Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego) i 6 żetonów złotych.

Na drugim miejscu znalazła się drużyna Związku Strzeleckiego z Radzyna (Nr. 6), czas 5 godz. 07 min., która otrzymała karabinek (dar Wojewody Poleskiego inż. Krahelskiego) i 6 srebrnych żetonów.

Trzecią nagrodę zdobyła drużyna

Zw. Strzeleckiego Brześć (Nr. 11), czas 5 godz. 9 min., przypadł jej karabinek (dar Prezydenta Miasta Brześcia) i 6 brązowych żetonów.

Następną była drużyna Związku Strzeleckiego z Brześcia (Nr. 5),



Wojewoda poleski inż. Krahelski wręcza 2 nagrodę za Marsz Nadbużański zespołowi strzeleckiemu z Radzyna

czas 5 godz. 23 min., otrzymała ona od Kierownika Okręgu piłkę nożną.

Dalsze miejsca zdobyli goście: Drużyna Strażacka z Przyrowa (Nr. 7), czas 5 godz. 27 min., zdobyła portret Marszałka Piłsudskiego (dar Okręgu). Na 6 i ostatnim miejscu dwie drużyny Związku Młodzieży Wiejskiej które zdobyły karabinek, oszczep i dysk, dary Kierownictwa Okręgu. Przedostatnie miejsce zajęła drużyna Policji Państwowej z Brześcia, która otrzymała brązowy zegar od Kierownictwa Okręgu.

Zebrałe tłumy żegnały owacyjnie zwycięzców. Zawodnicy — goście żegnając się dziękują najserdeczniej organizatorom zawodów — strzelcom. Można mieć nadzieję, że na przyszły rok do drugiego Marszu Nadbużańskiego stanie nie 16, lecz 100 zespołów.

Myślicie Obywatele—Czytelnicy: „No teraz za to mają chłopcy spokój“. Gdzież tam!!! 28 b. m. Okręg urządza w Sarnach Zawody Strzeleckie z broni długiej typu wojskowego oraz małokalibrowej i myśliwskiej. Zapowiadają się bardzo ciekawie!!! Prosimy!!!!

W. Wiskowski.

## Strzelcy w dniu Święta 3-go Maja

### Poświęcenie sztandaru w Poznaniu

Dzień 3 maja był dla Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców nie tylko rocznicą pamiętnej chwili ogłoszenia Konstytucji w Polsce, ale i świętem Związkiem — świętem poświęcenia własnego sztandaru.

Odbyło się ono wbrew programowi nie na placu Wolności, zaraz po mszy św. polowej, lecz nieco później, przed kościołem garnizonowym przy udziale Władz wojskowych, przedstawicieli organizacji, oraz Władz Wlkp. Związku Powstańców i Strzelców

Gwoździe w drzewiec sztandaru wbił: gen. Dzierżanowski, d-ca O. K. VII inie niem Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Szefa sztabu gen. i swoim, płk. S. G. Szyszko - Bohusz — I wiceministra gen. Konarzewskiego; mjr. Stawarz — gen. Berbeckiego; d-cy O. K. VIII — prof. dr. Jakubski; prezes Okręgu — gen. Sosnkowski i swoim; mjr. Paluch, I wiceprezes Okręgu — gen. Fabrycego i swoim; kpt. Jelinek — płk. Ułycha; konsul lotewski w imieniu swego konsulatu, dalsze gwoździe wbił cały szereg osób ze sfer wojskowych, cywilnych i przedstawicieli okręgów.

Oddziały strzeleckie ściągnięte przez Komendę Okręgu z Czarnkowa, Kościana, Gniezna, Srody, Dąbrowki i Wrześni wzięły również udział w defiladzie, prowadzonej przez kmdta Broscha, swą piękną postawą zwracając na siebie powszechną uwagę.

Wyróżniał się oddział konny złożony z samych studentów Uniwersytetu Poznańskiego.

Wieczorem, o godz. 8.30 odbył się w Bazarze bankiet, w którym obok gospodry — powstańców i strzelców — wzięli liczny udział przedstawiciele wojska i miejscowego społeczeństwa.

Z okazji uroczystej dla powstańców i Strzelców chwili nadesłano do Zarządu Obwodu Poznańskiego mnóstwo depeš gratulacyjnych, między innymi i od ks. Biskupa dr. Bandurskiego.

### W Obwodzie Kościańskim

Praca strzelecka na terenie obwodu kościańskiego rozwija się coraz lepiej. Związek Strzelecki, przezwycięższy uprzedzenie i niechęć, z którą początkowo spotykał się w miejscowym społeczeństwie, jest z nim w coraz bliższym i serdecznym kontakcie. Świadczy o tem chociażby liczny udział miejscowego społeczeństwa w zabawach i przedstawieniach urządzanych przez strzelców. Szczególnie nauczycielstwo chętnie współpracuje z Związkiem, w znacznej mierze przyczyniając się do tworzenia lotnych bibliotek, które organizuje obwód z myślą o podniesieniu oświaty w oddziałach.

Dzień 3 maja obchodzili strzelcy bardzo uroczysto. Pluton honorowy, wraz z drużyną cyklistów, pod dowództwem, kmdt. obw. wzięły udział w uroczystej Mszy św., pochodzie i defiladzie.

Popołudniu odbył się Zjazd Obwodowy.

Po wystąpieniu sprawozdania ustępującego Zarządu, Zjazd udzielił mu absolutorium, dziękując za wyteżoną i owocną pracę. Dowodem, iż została ona oceniona, jest wybór nowego Zarządu w dawnym i niezmiennym składzie. W ten sposób prezesem obwodu jest nadal mecenas Rozwadowski, sekretarzem ob. Skrzypczak, skarbnikiem ob. Szwarc, zaś ref. kult.-ośw. ob. Uszko.

Ostatnio powstał nowy oddział w Korminie pow. Śmigielskiego.

### W Kowlu

W uroczystościach organizowanych w Kowlu z okazji Święta narodowego wzięły udział 1 pluton strzelecki, wystawiony przez oddział Kowel.

Po wystąpieniu mszy polowej, pluton ze sztandarem wraz z innymi organizacjami p. w. i w. f. przedfilował przed władzami wojskowymi i cywilnymi, poczem po odprawieniu sztandaru udał się na 10 km. zawody marszowe, organizowane przez Związek Strzelecki, do których stanęło 5 drużyn, w tem trzy strzeleckie.

Pierwsze miejsce uzyskała drużyna strzelecka, uzyskując mimo silnego wiatru 51 m. 55 sek. i nagrodę w postaci złotego żetonu.

O godz. 20-ej pluton udał się na uroczystą akademję do kina Express,

Podobne uroczystości i zawody urządził obwód w Powińsku, Hołobach i Turzysku. Organizacją uroczystości i zawodów zajęli się miejscowi komendanci oddziałów, przy pomocy nauczycieli szkół powszechnych.

## W Borysławiu

3 maja o 8-ej rano dźwięki pobudki wybudzając ludność ze snu zwiastowały uroczysty dzień. Na plac alarmowy Związku Strzeleckiego ściągają wszystkie oddziały p. w., skąd znów przy dźwiękach orkiestry odmarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Maszeruje Kompania Strzelecka ze sztandarem, dalej Policja Państwowa, Hufiec Gimm. i Szkoły Przemysłowej, Sokół, oraz sekcje żeńskie: Strzelecka, Sokola i Szkoły Przemysłowej. Po nabożeństwie oddziały udały się na rynek, gdzie do zgromadzonych tłumów przemawiał poseł dr. Wojciechowski. Stąd też wyruszył pochód, który przeciągnął następnie ulicami miasta. Zakończyła go defilada oddziałów p. w. przed d-cą 6 p. s. p. plk. Ruszczewskim. Jak zwykle oddział strzelecki doskonale wyćwiczony przyjmowany był entuzjastycznie przez publiczność. Jednak sukces ten niezem był w porównaniu z wspaniałym triumfem w biegu naprzelaj, zorganizowanym przez Komitet Obywatelski. Do biegu stanęło 20 zawodników ze Strzelca, Sokola, Hufca Szkolnego i Straży Ogniowej. Strzelcy zwyciężyli bezapelacyjnie, zajmując 6 pierwszych miejsc. Trasa biegu miała wynosić około 10 km., była jednak znacznie krótsza. Zwycięzył Janas (Strzelec) 33 m. 30 sek.; 2) Horodyłowski (Strzelec) 32 m. 54 sek.; 3) Didina (Strzelec) 33 m. 30 sek.; 4) Barszcz (Strzelec); 5) Bogucki (Strzelec); 6) Wasiatko (Strzelec); 7) Frank (Sokół); 8) Kuzyk (Strzelec); 9) Starczewski (Strzelec).

Po zawodach odbyła się uroczysta akademja w lokalu Sokola.

## W obwodzie Wierzbik

Tegoroczne uroczystości 3 Maja były i naszym świętem strzeleckim, skromna bowiem miejscina Wierzbik zaroila się bracia strzelecka.

W defiladzie razem z policja państwową dzieryliśmy prym, w zawodach strzeleckich dostaliśmy w skórę, w pięcioboju świeciliśmy triumfy, a poczciwi mieszczanie już omal nie umarli ze strachu, gdy dokonano natarcia drużyny na umocnione pozycje nieprzyjaciela.

A oto cyfry: w defiladzie strzelców 110, w pięcioboju zajmujemy miejsce 1 i 2-gie, przyczem nasi zwycięzcy (Ob. Kielek i Płachciński) granacikiem 800 gr. rzucili na odległość 43,90, skok wzwyż 1,67 (brawo!), kula 8,60, skok w dal 5,95, o biegu 200 m. nie piszę, bo wyniki słabe.

Zawody prowadzone były energiczna ręką b. kmtda Garnizonu sierż. Wiewiórkowskiego, przy pomocy Ob. Cwielucha, Reka i Giepardy.

## W Wojcinie

Duża wieś Wójcin w powiecie wieluńskim na dzień 3 maja przywdziała uroczyste szaty. Pięknie wyglądały udekorowane domy, a przede wszystkim remiza Straży Pożarnej. Jeszcze piękniej by było, gdyby w dniu tak uroczystym wójciniakom i wójciniankom przygrywała własna orkiestra. Cóż, kiedy większość miejscowych obywateli nie odczuwa dotąd jej potrzeby!

Ale i bez orkiestry obchód 3 maja wypadł nadspodziewanie dobrze. I chociaż oddział strzelecki powstał w Wójcinie dopiero niedawno, prezentował się doskonale.

3 maja o 8-ej 30 zarządzono zbiórkę, poczem oddział strzelecki wspólnie ze Strażą Pożarną odmaszerował na nabożeństwo do kościoła, skąd wyruszył następnie uroczysty



Zarząd Oddziału Nikiżowiec

pochód, który przeciągnął przez wioskę, śpiewając pieśni narodowe.

O 6-ej popołudniu odbył się bieg naprzelaj na dystansie 2 km. o mistrzostwo oddziału. Do zawodów stanęło 6 najlepszych biegaczy-strzelców. Zwyciężył Chocaj w 7 min. 30 sek. przed Sikorą 7:40 sek. i Żurkiem 7:45 sek. Po zawodach zwycięzcom wręczyli nagrody kmtd. oddz. ob. Dulas i członek zarządu oddz. ob. Zaremba, którzy następnie w gorących słowach zachęcali strzelców do dalszej pracy sportowej.

Uroczysty dzień Święta Narodowego strzelcy wójcińscy zakończyli odśpiewaniem hymnu narodowego „Roty” i „Pierwszej Brygady”.

## W Tomaszowie Mazowieckim

Rozwinął się po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym przemówieniu długi wąż pochodu-defilady. Stanęły nasze szare, strzeleckie szeregi, zapatrzone w swój sztandar, płynący na czele, dzielnie maszerując przy dźwiękach orkiestry strażackiej i sokolej. Swęj własnej nie mamy, nie stać nas bowiem na trąby i bębny a jakoś nam trudno o możnych protektorów. Zato egzamin czynu zdali nasi strzelcy i strzelczynie doskonale.

Pod dziełem kierownictwem prezesa oddziału męskiego ob. Bielasika ćwiczyła sekcja strzelecka zawzięcie i na długi przed świętem okres czasu. Skądś się znalazły

grosze na naboje i czas poza godzinami ciężkiej zarobkowej pracy w fabrykach. Wy-nik osiągnięty zapłacił za trudy sownice.

Ranek 3 maja był tak dokuczliwie chłodny, że sędziowie i zawodnicy drżeli poprostu z zimna, a jednak, mimo ciężkich warunków, rezultat rozrywki wykazał, że dużo dokonać można systematyczną, rzetelną pracą. Zespół strzelecki (Pasik, Malej i Kadów) zajął pierwsze miejsce w zawodach strzeleckich, wybijając 214 pkt. na 300 możliwych, podczas gdy zespół Sokola wybił tylko 98 pkt. Niegorzej popisały się strzelczynie, zdobywając wśród zespołów żeńskich również pierwsze miejsce i wybijając 172 pkt., gdy Sokolice 34 pkt.

W trzykilometrowym biegu ulicznym pierwsze miejsce zajmuje uczeń gimnazjum — 12.42", drugie strzelec Kliszewski — 12.46", zdobywając złoty żeton.

Po południu odbyło się uroczyste otwarcie strzelnicy miejskiej, poświęcenia której dokonał ks. kan. Szymański, zagrzewając w swem przemówieniu do usilnego wprawiania się w umiejętnę władanie bronią, by być w każdej chwili gotowymi do walki z tymi, którzyby drapieżną rękę po naszą wysunęli ziemię. Następnie strzały honorowe oddali: wicepr. Obw. ob. Leja, Kmdt. miejscowego garnizonu, Prezydent miasta, przedstawiciel Sokola i t. d.

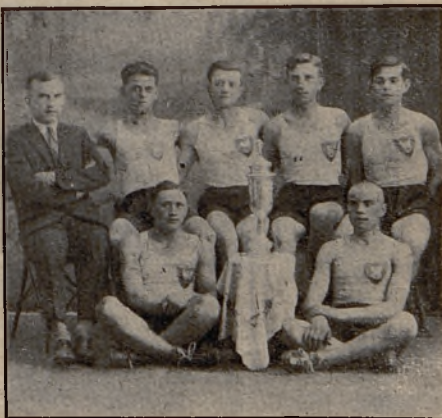
Tymczasem na strzelnicy garnizonowej walczyli Strzelcy o nagrodę kmtda Obw. ob. Snopka. Strzelano indywidualnie z broni małokalibrowej, na dystans 50 mtr. Pierwszą nagrodę złoty żeton zdobył ob. Buchole, wybijając 83 pkt. na 100 możliwych, drugą, żeton srebrny, ob. Kadów 81 pkt., trzecią wreszcie, żeton brązowy ob. Malej — 75 pkt.

O zachodzie słońca wrócili szczęśliwi zwycięzcy i pogodzeni z niemi pokonani do domów, by snem pokonać wyczerpanie i zgromadzić zapas siły do pracy powszedniej.

## CZYTAJCIE „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”

## Wielkie zwycięstwo Strzelców nad Sokolami

W dniu 3 maja odbyły się zawody o puhar wędrowny miasta Czeladzi. Regulamin zawodów przewidywał pięciobój strzelecki dla zespołów po 6 ludzi z każdej organizacji,



Zespół oddz. Czeladz, który zdobył puhar miasta

przyczem każdy zawodnik musiał wziąć udział we wszystkich pięciu konkurencjach.

Zawody wzbudzały w mieście wielkie zainteresowanie ze względu na udział strzelców i sokolów. Ci ostatni uważali się za niepokonanych, strzelcy jednak — trenowali i w dniu 3 maja zbierali plon swej pracy.

Licznie zgromadzona publiczność (około 900 ludzi) hucznie oklaskami nagradzała strzeleckie zwycięstwa.

A było ich wiele, gdyż w wyniku zawodów zespół strzelecki zajął pierwsze miejsce i zdobył puhar miasta Czeladzi, bijąc Sokolów o 85 pkt. a Powstańców Śląskich o 210 pkt.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięte przez Strzelców: bieg na 100 mtr. — 12,1 sek. Prześllica, skok wzwyż 153 cm. Kozak, bieg na 1500 mtr. 4,52 sek. Kita, pchnięcie kulą 7,25 klg. 10 mtr. i rzut granatem 43 mtr. 15 cm. Pytlík, również i dwaj pozostali zawodnicy — strzelcy, Bednarczyk i Szlauer zadokumentowali swą znaczną wyższość nad rywalami z innych zespołów.



Uroczystość na rynku w Radomiu

## W Radomiu

W przeddzień uroczystości wieczorem przeciągnął ulicami miasta capstrzyk z orkiestrą 72 p. p. na czele, a plutonem wojska i strzelców w kolumnie. 3 maja o godz. 9-ej rano wystartowała z Kozienic do Radomia sztafeta Związku Strzeleckiego Kozienic i Radomia, oraz straży pożarnych tych samych miejscowości. W czasie mszy połowej wpada na metę ostatni biegacz sztafetowy, strażak z Kozienic. Po nabożeństwie d-ca 72 p. p. pplk. Przeździecki i starosta Guliński przyjęli defiladę 72 p. p. kompanji Pol. Państw. z plutonem cyklistów, kompanji Związku Strzeleckiego, wreszcie kompanji p. w. złożonej ze Zw. Byłych Wojskowych i Rezerwistów, Hufcy Szkolnych, Harecerstwa i Straży Pożarnej.

## W Sosnowcu

Już dziś szeregi strzeleckie w Sosnowcu liczą około 300 członków, liczba ich stale wzrasta, a działalność zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie organizuje się oddział żeński, w maju odbędzie się „Dzień Strzelca“, kiedy to odczyty i ćwiczenia przemówią do społeczeństwa o idei i pracy strzeleckiej. Poza tem Związek urządza loterię fantową dla zasilenia swej po strzelecku tradycyjnie ubogiej kasy.

W dniu 3 maja strzelcy urządzili akademię, która zgromadziła w sali Seminarjum Nauczycielskiego przeszło 400 osób. Wiceprezes ob. Górecki wygłosił odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 maja, poczem popisywał się chór Tow. „Echo“ pod batutą ob. prof. Czubatego, oraz orkiestry Seminarjum Nauczycielskiego i Tow. „Strzała“.

# Na strzeleckim szlaku

## Z Mnisztwa

Strzelcy z Mnisztwa należą do tych, co nie lubią o sobie dużo mówić i dlatego rok już prawie upłynął od zamieszczenia w „Strzelcu“ ostatniej o nich wiadomości.

To też teraz z ogólnego rocznego zestawienia pracy oddziału dowiadujemy się, iż strzelcy oprócz obowiązkowych ćwiczeń p. w. i w. f. wzięli udział w pięciu pomniejszych zawodach marszowych i lekkoatletycznych.

Na wyróżnienie zasługują tu wyczyny: osiągnięcie pierwszego miejsca w pięcioboju wojskowo-sportowym w rozgrywce z 15 innymi stowarzyszeniami, odbytej w październiku ub. r., uzyskanie pierwszego miejsca na zawodach marszowych Bielsko-Dziedzice, nie mówiąc już o 8-ym w klasyfikacji strzeleckiej na Marszu Szlakiem Kadrowki. Ponadto w strzelaniu zespół oddziału na 20 miejsc zajął szóste, a w biegu sztafetowym 5 razy 6 8-me, na ogólną liczbę 21.

Aby zdobyć trochę pieniędzy na finansowanie wspomnianych zawodów, urządzone festyn oraz pięć wieczornic.

Nie zapomniano przy tem i o pracy kulturalno-oświatowej. Przy wspólnych staraniach ref. kult.-ośw. ob. Oczkowskiego, prez. oddz. Cieszyńskiego i prof. Adameczyka odbyły się 4 odczyty i 2 pogadanki in-

formacyjne. Również i własna biblioteka, złożona ze 150 książek spełniała doskonale swoje zadanie.

To też doroczne walne zgromadzenie członków oddziału w uznaniu prac zarządu



Strzelcy radomscy defilują

wybrało powtórnie prezesem ob. Kloccka, sekr. ob. Korzeca i ref. kult.-ośw. ob. Oczkowskiego.

W dniu 9 kwietnia, jako rocznicę założenia oddziału, urządzili sobie chłopcy wieczornicę, by godnie zadokumentować swoje święto. Miejscowy zespół amatorski odegrał czteroaktowy dramat Bakali „Wieżnia Magdeburga“, poprzedzony słowem wstępnym ob. Oczkowskiego. Amatorzy wywiązały się ze swego zadania zupełnie dobrze, dowodem czego były huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

Pracy jest w Mnisztwie dużo, gdyż miejscowa ludność przeważnie obojętne odnosi się do pracy społecznej i strzeleckim obowiązkiem jest zmienić dotychczasowy stosunek.

## Z obwodu 2, okręg Lwów

Obwód tutejszy, zorganizowany w listopadzie r. ub. dzięki ruchliwości ref. org.-wyszkol. ob. Kochanowskiego, ilość strzelców w obwodzie (3 powiaty: Rawa, R. Sokal i Żółkiew) powiększył w ciągu trzech miesięcy do 1000 ćwiczących, wobec czego możliwym stało się skadrowanie oddziałów. Zorganizowano trzy baony w miastach powiatowych, obsadzono funkcje oficerskie i podoficerskie. — Robota poszła wartkim prądem, tak że dziś obwód wybija się na pierwsze miejsce w okręgu.

Akcja wyszkoleniowa pod energicznym kierownictwem of. instr. kpt. Grosickiego rozwija się doskonale. Rokrocznie urządzone święta p. w. są stale obsyłane naszymi zawodnikami, którzy stale otrzymują nagrody. Dążenie do wyszkolenia własnych instruktorów daje bardzo dodatnie wyniki, tak, że już obecnie każdy oddział ma conajmniej 1 instruktora własnego.

Z uznaniem podnieść należy troskliwość o rozwój naszej organizacji star. Rawskiego p. Chrzanowskiego, star. Żółkiewskiego p. Bernatowicza, burmistrza żółkiewskiego p. Trembowicza i kom. Rawy dr. Świątkiewicza.

Kontakt między baonami i kompanjami utrzymuje się stale przez urządzenie baonowych i obwodowych zawodów, ćwiczeń połowych i t. p.

W ostatnich dniach zorganizowano przy kompanji w Bełżcu, Rawie Ruskiej i baonie Sokalskim oddziały żeńskie.

Szykujemy się też z zapalem do wielkich naszych imprez strzeleckich i na II Marsz Zadworzański wysyłamy 13 drużyn, oraz 479 zawodników.

## 3 Maja w Pruszkowie

Słoneczny i pogodny dzień 3-go maja pozostanie na zawsze w pamięci strzelczyń i strzelców pruszkowskich, jako jeden z piękniejszych w ich życiu. W tym bowiem dniu składali oni uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, ślubując wierną służbę Ojczyźnie i oświadczając gotowość złożenia na Jej ołtarzu największej ofiary, na jaką ich stać, ofiary swej krwi i młodego życia.

Stosownie do programu, udały się rano wszystkie miejscowe organizacje społeczne na Mszę Św. do kościoła parafialnego, po czym oddziały strzeleckie (żeński i męski) ustawiają się w szyku rozwiniętym na placu przed kościołem. Straż Ogniowa, Hufiec Harcerski, Młodzież Pionierzy, Hufiec Szkoły Stow. Mechaników i Tow. Cyklistów ustawiają się obok, tworząc duży czworobok, którego środek zajmują przedstawiciele władz i organizacji społecznych, Zarząd Oddziału i zaproszeni goście. Zwartem mierzem głów otacza czworobok licznie zgromadzona publiczność.

Uroczystość zaczyna podniosłym przemówieniem do strzelców i zebranej publiczności Prezes Oddz. ob. Gomuliński, podkre-

ślach w ojcowskim przemówieniu ob. Buczyński, uprzymiśniając im doniosłość składanego przyrzeczenia. Następnie ob. Zenczykowski odczytuje prawo strzeleckie i odbiera od strzelczyń przyrzeczenie, poczem defilada strzelczyń i strzelców przed kmdtem bataljonu ob. Rzepko i Zarządem Żeńskim i Męskim.

Tegoż dnia, o godz. 15-cj odbyły się wiosenne, propagandowe zawody sportowe, organizowane przez Oddział. W zawodach udział brać mogła każda mieszkanka i każdy mieszkaniec Pruszkowa.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

**Bieg 3 klm.** 1) Dudek (Zw. Strzel.) 9 m. 55,4 sek. 2) Jazon (Szkoła Mechaników) 10 m. 20 sek.

**Pchnięcie kulą 5 klg.** 1) Falkowski (miesz.) 10 m. 57 cm.

**Rzut dyskiem.** 1) Raczynski (Zw. Strzel.) 25 m. 47 cm.

**Skok wzwyż.** 1) Pyżel (harc.) 140 cm.

**Skok wdal.** 1) Jeliński (Zw. Strzel.) 512 cm.



Strzelcy pruszkowscy składają przyrzeczenie strzeleckie na ręce kompanijnego ob. Zenczykowskiego

ślając szczytne zadania i cele, jakim służą strzelcy jako obywatele-żołnierze stale czuwający na straży całości i Niepodległości Państwa Polskiego i zaznaczając szczególną wagą, jaką przyrzeczenie strzeleckie ma w życiu strzelca.

Następnie, na rozkaz kmdta kompanii, ob. Zenczykowskiego, występuje na środek czworoboku 8-iu strzelców, mających składać przyrzeczenie, poczem ob. Zenczykowski odczytuje im prawo strzeleckie.

Za chwilę pada komenda „do przysięgi”. Oddziały zebranych organizacji zamierają w bezruchu na baczność, — oddział strzelecki prezentuje broń. Padają mocne słowa z ust nowych, szarych strzelców — żołnierzy — „....., niepodległości Jej zawsze bronieć gotów będę.....

.....służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniego tchu.....  
.....przyrzekam i ślubuję.....

Po przysiędze „Baczność!” „Na ramie broń!” „Do nogi broń!”. Uroczystość skończona. Czworobok załamuje się i organizacje odchodzą w sąsiednią ulicę, gdzie ustawiają się do raportu, który odbiera z ramienia wojska kpt. Goszczyński. Po raporcie i przeglądzie oddziałów następuje defilada, po której oddziały strzeleckie udają się na boisko oddziałowe, gdzie następuje druga część uroczystości — przyrzeczenie strzelczyń.

Przed front oddziałów występuje 6 strzelczyń, do których zwraca się w serdecznych

**Skok o tyczce.** 1) Turczynowicz (ginn.) 275 cm.

W trójboju żeńskim brały udział tylko strzelczynie, osiągając wyniki:

**Bieg 60 metr.** 1) Chojnacka 9,5 sek. 2) Zembrska 9,8 sek., 3) Hajnemanówna 10 sek.

**Rzut dyskiem.** 1) Chojnacka 17 metr. 2) Zembrska 16,86 metr., 3) Możdżyńska 15,48 metr.

**Skok wzwyż.** 1) Chojnacka 115 cm. 2) Zembrska 110 cm.

W ogólnej punktacji I miejsce zajęła ob. Chojnacka, II ob. Zembrska.

W drugiej części zawodów, w piłce siatkowej ucenniczne gimnazjum pokonały strzelczynie, a w koszykowej gimnaziści zwyciężyli strzelców.

Ogółem w zawodach lekkoatletycznych i grach sportowych wzięło udział przeszło 100 zawodniczek i zawodników. Publiczności, jak na miejscowe stosunki dużo (około 350 osób). Stosunkowo słabe wyczyny w poszczególnych konkurencjach należy tłumaczyć pewnym opuszczeniem się w formie zawodników, spowodowanem brakiem należytej zaprawy w okresie zimowym.

Po zawodach nastąpiło rozdanie licznych nagród, którego dokonał kmdt. Obw. ob. Zochowski i przedstawicielka Zarządu Żeńskiego, ob. Zembrska. Organizacja zawodów dobra. Sędzią głównym zawodów był p. Skiba, sędziami zaś pp. Radomski, T. Pruski i Z. Szymborski, Koronacki i Biegunski, sekretarzami ob. Morawska i ob. Martynowski, kierownikiem ob. Zenczykowski.

## Niedziela w Miłkowie

Niedziela 29 kwietnia była dla Miłkowa mimo święta dniem ciężkiej pracy, na którą złożyły się: strzelanie, trening lekcyjki atletyki, przedstawienie teatralne i zabawa taneczna, czyli mówiąc słowami cyfr, bylibyśmy zajęci od godz. 1-cj pp. do 3-jej rano.

Chcąc wzbudzić wśród strzelców jak najdalej idące zainteresowanie karabinem i zachęcić ich do stałego treningu, referat sportowy obwodu i oddziału ofiarował nagrodę wędrowną (posażek brązowy) dla zawodnika, który zdobędzie pierwsze miejsce w strzelaniu. Tu dodać należy, że strzelnicą naszą, wybudowaną w ubiegłym roku, nie powstydziliby się niejeden pułk.

Strzelanie, o którym mówimy, odbywać się będzie co miesiąc z klasyfikacją jednostkową i drużynową; a na końcu roku nagrodę na stałe otrzyma ten zawodnik, który w ciągu tego okresu czasu zdobędzie największą ilość punktów. Niezależnie od tej nagrody oddział wyznaczył drugą — portret Komendanta — dla oddziału, który zdobędzie największą ilość punktów.

Cały dochód, osiągnięty, ze strzelania, przesyłać będziemy do Redakcji na Olimpiadę, a gdy ta się skończy, na jakiś inny cel.

Pierwsze niedzielne zawody nie przyniosły nam zbyt świetnych wyników, co w znacznej mierze położyć należy na karb silnego, skośnego wiatru, mocno strzelaniu przeszkadzającego. Strzelano do tarczy 10-ciopierścieniowej, o średnicy 50 cm. po 5 strzałów w pozycji stojącej bez oparcia.

Pierwsze miejsce zajął ob. Zygar (Miłków) 33 pkt.; 2) Szpil (Kopina) 32 pkt.; 3) Dąbrowski (Zimne) 29 pkt.; 4) Dziewulska (Miłków) 24 pkt.

W klasyfikacji oddziałowej pierwsze miejsce zdobył Miłków — 89 pkt., przed Zimnem — 81 pkt., Kopina — 66 pkt., i Glinnym Stokiem — 45 pkt.

Po strzelaniu urządzono krótki trening lekko-atletyczny strzelców oddziałów: Straży ogniowej z Siemienia, oraz sekcji Zimne, Kopina, Glinny Stok, Miłków, sportowej nauczycielstwa gmin Siemień i Suchowola. W treningu, który ma być urządzany w każdą niedzielę, wzięło udział ponad 70 zawodniczek i zawodników.

Po pracy zawsze należy się odpocząć i udali się więc wszyscy strzelający i trenujący na zabawę taneczną do wsi oddalonej o kilometr. Nie znaczy to wcale, byśmy tam zbyt długo odpoczywali, przeciwnie bawiono się bez zakłócenia ładu i porządku, mimo wielkiej ilości (około 200 osób), więcej jak dobrze.

Wieczorem sekcja teatralna oddziału odegrała w prowizorycznym gmachu teatralnym—stodole p. Woźniakowej, bezinteresownie użyczonej na ten cel, komedijkę „Łobzowanie” oraz „Kominiarz i Młynarz”. Dobrą grą wyróżnili się ob. ob. Krawińska, Kaczorówna J., Kaczorówna A., Dziewulska i Kłajda.

Po ukończonym przedstawieniu zebrani zabrali się znów ochoczo do tańców, przerwanych przedstawieniem, bawiąc się jeszcze długie godziny.

## W obronie braci ślązaków

Zarząd okręgu Kieleckiego wystąpił z inicjatywą utworzenia Komitetu Obywatelskiego, celem zwolania wiecu protestacyjnego przeciwko gwałtom i szykanom niemieckim na Śląsku Opolskim. Wiec był licznie obseslany, a dwie uchwalone rezolucje z podpisami 30 organizacji społecznych przesłano do Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie.

# Zwalczanie przemytnictwa obowiązkiem obywatelskim

Należyta ochrona granic jest jednym z warunków prowadzenia samodzielnej polityki Państwa. Rząd musi mieć możność decydowania o tem, kto przez granice państwowe może przechodzić, co może być przez te granice przywożone i wywożone. Rząd musi być gospodarzem na terytorjum własnego Państwa i każde samowolne przekraczanie granic, bez wiedzy i zezwolenia władz państwowych musi być karane. Ochrona granic państwowych jest jednym z najważniejszych zadań władz bezpieczeństwa i dopiero stworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza, zreformowanie Straży Granicznej i urządzenie granic pozwoliło na to, że możemy być gospodarzem w własnym domu, a granica państwowa nie jest dziurawym płótem, przez który może wchodzić i wychodzić, kto chce i może przywozić i wywozić co mu się podoba.

Każde Państwo prowadzi swoją politykę gospodarczą na swoim obszarze zgodnie z własnymi celami i potrzebami i nie może być otwartym domem, do którego wchodzi kto chce. Przed paru jeszcze laty cała nasza granica wschodnia była narażona na samowolne wkraczanie na masę terytorjum żywołów wrogich, często zbrodniczych. Ludność czuła się pozbawiona bezpieczeństwa, a wwozić i wywozić, przenosić przez t. zw. zieloną granicę każdy mógł, co chciał. Te szkodliwe i niebezpieczne stosunki zmieniły się gruntownie, z chwilą, gdy Korpus Ochrony Pogranicza, wyborowe oddziały wojskowe pod wodzą doskonałych oficerów i podoficerów, objęły straż i zapewniły bezpieczeństwo granic. Na innych odcinkach granicznych również stosunki bezpieczeństwa w ciągu ostatnich dwóch lat poprawiły się bardzo, ale niestety są jeszcze i graniczne i wewnątrz kraju położone miejscowości, w których przemytnictwo kwitnie i musi być energicznie zwalczane wszelkimi sposobami i z całą energią. Najtrudniejszą do uchronienia przed przemytnictwem jest **granica górnośląska** ze względu na ogromny ruch t. zw. sąsiedzki. Dziesiątki tysięcy ludności ma prawo swobodnego przechodzenia i przejeżdżania granicy w celach zarobkowych, handlowych i t. p. i wśród tej ludności zbrodnicze elementy trudnią się przemytnictwem, na co przez palce patrzą nasi zachodni sąsiedzi, nie odznaczający się wcale lojalnością.

Niestety i wśród ludności, przynależnej do Państwa Polskiego znajdują się elementy, uważające za możliwe używanie przemyconych wyrobów, a zwłaszcza papierosów i cygar, których wielkie ilości pali się w wszystkich miejscowościach, czem naraża się Skarb Państwa na wielkie straty. Płacimy wrogom za ich drogie i liche wyroby tytoniowe, pogarszając nasz bilans handlowy. Drugim takim ośrodkiem handlu szmuglowanymi wyrobami tytoniowymi jest **Łódź**, gdzie jawnie i publicznie pali się przemycone i potajemnie drogie i liche wyroby tytoniowe, pogarszając nasz bilans dla zdrowia palących. Trzecim obszarem nara-

żonym na stały szmugiel jest **Wileńszczyzna**, gdzie znaczna część ludności nie czuje jakoś i nie rozumie, jaką szkodę wyrządza Państwu i sobie; zamiast tępić i oddawać w ręce władz bezpieczeństwa i skarbowych, przestępców, korzysta z ich usług, daje im możność ciągnięcia wielkich zarobków z zbrodniczej działalności.

Organizacje obywatelskie, które przeniknięte są duchem patriotycznym i mają za zadanie wychowywać społeczeństwo w ofiarności i wierności dla Państwa, powinny uważać za swój obowiązek walczyć również z niesumiennością i przestępczością w sprawach skarbowych. Kto obniża dochody Skarbu Państwa przez pomaganie i korzystanie z przemytnictwa popełnia zbrodnię wobec społeczeństwa i siebie. Obliczono, że gdyby położył tamę przemytnictwu tylko wyrobów tytoniowych uzyskałoby się zwiększenie dochodów z Monopolu Tytoniowego o kilkadziesiąt milionów złotych. Ileż dobrego mógłby zrobić Rząd Marszałka Piłsudskiego za te pieniądze! Ile szkół wybudować, ile pożytecznych instytucji urządzić i wspomóc, ile ludziom łez otrzeć, ile krzywd naprawić i wynagrodzić! **Strzelcy** którzy uważają się słusznie za oddanych bezwzględnie służbie społecznej i przygotowania pogotowia ludności dla celów obrony i wzmocnienia Państwa, powinni szczepić ducha obywatelskiego wśród wszystkich, z którymi stykają się i pracują.

Strzelec, jako obrońca Ojczyzny, ma nie tylko zadania wojskowe, jest on instytucją pracy i wychowania obywatelskiego pod każdym względem, a także pod względem sumienności skarbowej. Szanować i przestrzegać ustaw skarbowych trzeba tak samo, jak wszelkich innych, bo dochody Skarbu to podstawa gospodarki całej. Utrzymanie i doskonalenie Wojska, Administracji, Szkolnictwa, dźwiganie dobrobytu ludności w wszelkich dziedzinach możliwe jest tylko pod tym warunkiem, że Rząd będzie miał zapewnione takie dochody, jakie mu są potrzebne i na jakie może liczyć. Jeżeli część ludności drogą korzystania i pomagania szmuglowi wyrobów zastrzeżonych monopolom państwowym, jak tytoń, spirytus, sól, zapalki potajemnie wyrwa z kas państwowych pieniądze publiczne dopuszcza się kradzieży, szkodzi interesom Państwa i Społeczeństwa i sobie samej, bo musi płacić większe podatki.

Potrzeby Państwa muszą być zaspokojone i obywatele niesumienni powodują zwiększenie ciężarów podatkowych. Tej szkodliwej dla Państwa działalności przemytników i pomocników ich pośrednich i bezpośrednich „Strzelec“ powinien przeciwdziałać z jak największą energią i baczną poświęcać uwagę wszędzie, a zwłaszcza w wymienionych okolicach, zwalczaniu przemytnictwa i szerzeniu wśród społeczeństwa poglądu, że każdy korzystający z usług przemytników jest przestępcą i złym obywatelem swego Państwa.

# Strzelcy wileńscy na froncie

Pierwsze dni maja upłynęły dla strzelców wileńskich całkowicie pod znakiem sportu. I tak, już 2-go zespół Związku Strzeleckiego stanął do zawodów strzeleckich z broni długiej wojskowej, uzyskując 2 miejsce na 14 startujących zespołów, z wynikiem 304 punkty na 480 możliwych, ulegając zwycięskiemu zespołowi gimn. Leliewela zaledwie o 5 punktów.

3 maja Związek Strzelecki wystawił swój zespół do dorocznego biegu rozstawnego 18 razy 1000 m. na dystansie Wilno—Nowa Wilejka—Wilno. Mając za współzawodników najsilniejsze zespoły klubowe Wilna — Pogoń, A. Z. S. i WKS. 3 p. sap., młodzi biegacze nasi nie mogli nawet marzyć o zwycięstwie, mimo to jednak dali z siebie wszystko, aby zająć zaszczytne miejsce. Ostatecznie bieg wygrał 3 p. sap., bijąc na samym finiszu A. Z. S. w czasie 60 minut 49 sek. Dalej przychodzi Pogoń w czasie 63:12 i wreszcie Strzelec 66:27. W ostatecznej klasyfikacji drużyną A. Z. S. zdyskwalifikowano za przekroczenie regulaminu biegu i Strzelec zajął miejsce trzecie. Dziwną wydała się nieobecność na starcie Sokoła, Harcerzy i Stow. Młodz. Polskiej, którzy uleki się widać groźnych rywali.

W tymże dniu 3 maja strzelcy nasi brali udział w propagandowych zawodach bokserkich, organizowanych przez Ośrodek W. F. w ogrodzie po-Bernardyńskim, gdzie uzyskano stosunkowo lepsze wyniki, mianowicie Michałowski pokonał na punkty Kozaryna (RKS. Siła), finalistę w tegorocznych mistrzostwach Wilna w wadze koguciej, natomiast strzelec Matulewicz uzyskał wynik nierozstrzygnięty w walce z Pietkiewiczem (AZS.) w wadze półśredniej.

Nazajutrz, a więc 4 maja, rozpoczęto zawody lekkoatletyczne, będące zakończeniem kursu trenera Norlinga w Wilnie. W biegu na 3000 m. ob. Bowgierd zajął miejsce VI na ogólną ilość 17 zawodników, natomiast strzelcowi Borkowskiemu II przypadło w udziale miejsce V w biegu na 1500 m. Dalejszy ciąg zawodów, dnia następnego dał naszym zawodnikom szersze pole do popisu. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

**I przedbieg na 200 m.** 1) Gniech (3 p. sap.) i Wieczorek (3 p. sap.) razem w czasie 25".

**II przedbieg na 200 m.** 1) Borkowski I (Strzelec) 26,1".

**Pchnięcie kulą** przyniosło zdecydowane zwycięstwo Nawojczykowi (3 p. sap.) 1129 cm. przed Wieczorkiem 1060 cm. Zawodnicy nasi zajęli tu miejsce 7, 8, 10 i 11 na ogólną ilość 18-tu startujących.

**W biegu na 800 m.** 1) Jentys (Pogoń) 2:18". 2) Bowgierd (Strzelec) 2:25,6".

**Skok wzwyż startuje 11.** 1) Zwolski (AZS.) 160 cm. 2) Wieczorek (3 p. sap.) 158 cm. 3) Borkowski I (Strzelec) 158 cm. po rozgrywece.

**Finał biegu na 200 m.** przyniósł niespodziewane zwycięstwo Gniechowi 23,9", 2) Wieczorek 24,6", 3) Borkowski I — 25,3".

**Skok o tyczce** wygrał bezkonkurencyjnie Wieczorek skokiem 328 cm.

**W biegu rozstawnym 4 razy 400 6 p. p. leg.** zwyciężył w czasie 4:12" przed Pol. K. S.

Dzień ten, jak widać, pozwolił niejako pokazać zęby naszym młodym zawodnikom, wśród których dawał się silnie odczuć brak Żardzina II, który miałby niewątpliwie słów kilka do powiedzenia w niejednej konkurencji. Ale o tem później. W trzecim dniu zawodów przedbiegi na 100 m. wygrywają kolejno Gniech w 11,6", Wieczorek 12" i Borkowski I w 12,9".

**Rzut dyskiem** daje 1 miejsce Wieczorkowi 3704 cm., na 2 miejsce niespodziewanie wysuwa się Żardzin I 2840 cm. 3) Janiski (Makabi) 2733 cm.

**W skoku wdal** zwycięża Wieczorek 608 cm. 2) Zwolski 575 cm. i 3) Białkowski (3 p. sap.) 555 cm. Dwaj nasi zawodnicy przekroczyli również 5 m., uzyskując miejsce IV i V na ogólną ilość 14 startujących.

**Finał biegu na 100 m.:** 1) Gniech 11,8". 2) Wieczorek 12" i 3) Borkowski I 12,4".

**Do biegu na 400 m.** stanęło czterech zawodników, w tem jeden strzelec, przyczem właściwy dystans biegł tylko Gniech, inni zaś zawodnicy otrzymali po 20 metrów wyrównania. Zwyciężył, bijąc rekord Okręgu, Gniech 53,4". 2) Bowgierd (Strzelec) w czasie 57,6".

**W sztafecie 4 razy 100** zwycięża 3 p. sap. w czasie 51,5". 2) Strzelec 52,4", 3) 6 p. p. leg. Tu strzelcy przegrali tylko z braku zgrania, gdyż 3 p. sap. pozbawiony zmęczonego Gniecha i Nawojczyka, nie był specjalnie trudny do pokonania.

Ostatni wreszcie punkt programu, rzut oszczepem, przyniósł nową niespodziankę. Na pierwszych dwóch miejscach ulokowali się poprawda dwaj przedstawiciele 3 p. sap. Wieczorek i Pankiewicz z rzutami 4568 cm. i 4493 cm., ale do ostatniego rzutu na drugim miejscu utrzymywał się Żardzin I (Strzelec) z wynikiem 4313 cm., zajmując ostatecznie miejsce trzecie. To też trzeba przyznać, że zawodnicy nasi spisałi się na ogół wcale nieźle, obstawiając wszystkie niemal konkurencje i dotrzymując kroku

starym, rutynowanym „gwiazdom“ miejscowym.

Praca p. Norlinga na naszym gruncie dała zatem i dla nas realne wyniki, choć brak jeszcze strzelcom wileńskim należytego otrzaskania z atmosferą boiska i zawodów. Jeśli chodzi o materiał ludzki, są nasi strzelcy zdaniem p. Norlinga prawie bez konkurencji, lecz dużo trzeba jeszcze pracy, aby z materiału tego zrobić niezłych lekkoatletów. Specjalnie zainteresował p. Norlinga Żardzin II, który choć w Wilnie i na zawodach nieobecny i p. Norlingowi zupełnie nieznaany, potrafił wzbudzić jego zainteresowanie z wyników poprzednio na gruncie wileńskim uzyskanych, to też p. Norling, a za nim oczywiście i władze strzeleckie dokładali starań, aby Żardzina na te zawody do Wilna jakoś sprowadzić. Nadzieja ta zawiodła, ale za to starszy brat naszej „sławy“ również zainteresował p. Norlinga, który pierwszy dopiero podczas krótkiego pobytu swego w Wilnie dał mu początki umiejętności rzutu dyskiem i oszczepem, w których to konkurencjach Żardzin uzyskał dobre wyniki. Dalej na uwagę p. Norlinga zasłużyli Borkowski I, który na ostatnich zawodach ustanowił swój życiowy rekord w skoku w swobodzie, dorównując Wieczorkowi wynikiem, a bodaj że przewyższając stylem, oraz Legus, który ma zadatki na wcale dobrego sprintera. Zresztą najlepszą chyłą miarą możliwości naszych strzelców jest fakt, że Norling szczerze się nimi zainteresował i nieraz po kilkanaście minut potrafił ich uczyć i przekładać, że „im sport muss man immer temperament haben“. Najważniejszym zarzutem, stawianym przez p. Norlinga naszym zawodnikom jest zbyt wielka ilość wypalanych przez nich papierosów.

## Oddział Biskupice pow. Wołkowyski



Oddział Strzelecki w Biskupicach, pow. Wołkowyski pośród Komendanta Oddziału ob kómp Śleszyński

Spółczeństwo kresowe odnosi się ze szczególną czcią i miłością do syna Ziemi Wileńskiej i Wodza Narodu Komendanta Piłsudskiego. Dowodem zrozumienia i przejęcia się Jego ideą są coraz liczniej powstające oddziały strzeleckie na kresach.

We wsi Biskupice pow. Wołkowyskiego oddział został zorganizowany w dniu 26 marca 1926 r. z inicjatywy kierownika szkoły ob. Śleszyńskiego. Od tej chwili wre w Biskupicach praca strzelecka. W zimie kursy oświatowe, pogadanki, wieczornice i musztra, zaś w lecie — ćwiczenia polowe i sport, wypełniają całkowicie czas wolny od ciężkich prac gospodarskich.

Dla rozwoju organizacji w powiecie wołkowyskim szczególnie się zasłużyli starosta p. Eustachiewicz, prezes Obw. kpt. rez., żołnierz Pierwszej Brygady, ob. Borecki i komdt. obw. komp. ob. Michalczyk.

Powiatowy Demokratyczny Komitet Kobiet na czele z p. starośnią Jadwigą Eustachiewiczową, funduje dla obwodu sztandar, którego wręczenie odbędzie się na jesieni. W rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do Wołkowyska, Nic więc dziwnego, że w oddziale Biskupice, podobnie jak i w innych oddziałach obwodu, wre praca przygotowawcza dla godnego przyjęcia tak wielce cennego daru,

## Sport w garnizonie warszawskim

Święto w. f. i. p. w.

Koszykówka — Varsovia — Strzelec 20:2.

W ubiegłą sobotę 5 maja odbył się mecz piłki koszykowej, między Varsovią i Strzelcem. Mecz ten, który odbył się na boisku A. Z. S. zakończył się dla naszej drużyny dosyć tragicznie, bo wynikiem dwucyfrowym. Drużyna strzelecka mimo że ruszała się dosyć dobrze, nie obstawała pod koszem graczy Varsovia, pozwalając nawet po kilkakroć z kolei strzelać. Poza to gra była obustronnie brutalna, w czym specjalnie celowali gracze Varsovia, utracając już na początku gry ob. Ziffer.

Nasz zespół grał w zmniejszonym składzie. Nie stawiał się na boisku ob. Królikowski, którego brak dawał się drużynie dotkliwie odczuwać. Również ob. Godlewski, który zazwyczaj mocno się rusza, tym razem był b. słaby. Harcerze wystąpili w doskonałym składzie pierwszorzędnych solistów.

Najlepszą częścią, to znaczy najruchliwszą była nasza obrona.

O święcie P. W., które obecnie się odbywa, napiszemy obszerniej po jego skończeniu, a będzie o czym pisać, gdyż już dzisiaj na początku okazuje się, że impreza ta jest zorganizowana zupełnie chaotycznie.

„Prażanka” — Promień 3:0.

W dniu 6 b. m. Prażanka stanęła do pierwszego meczu o mistrzostwo klasy C z „Promieniem” Wołomińskim, uzyskując wynik na ich korzyść 3:0.

Skład drużyny strzeleckiej: Jerke, Ogonowski, Dziedzic, Milcz, Karpiński. So-

becki II, Pekała, Kicia - Kawowski, Tomaszewski, Kapalka, Czarny i Dzieciotowski.

Bieg naprzelaj garnizonu.

Dnia 3 maja odbył się bieg naprzelaj garnizonu warszawskiego, do którego zgłosiło się 25 strzelców.

Liczba ta jest zbyt mała jak na garnizon, o którym słyszymy, że liczy 500 ćwiczących strzelców. Pewnym wytłumaczeniem może być tylko dzień święta narodowego, które zgromadziło na defiladę pewną część strzelców. Nie jest to naturalnie pewnikiem, czy bieg wypadłby inaczej liczbowo, gdyż o ile mi wiadomo w garnizonie istnieją 3 gatunki strzelców. Jedni robią coś z przysposobienia wojskowego — jednak nie mogą się w żaden sposób odważyć na zajęcia się wychowaniem fizycznym, drudzy z zapalem uprawiają gry i sporty, ale znów nie mogą się przekonać do p. w., a trzeci gatunek to natłogowi lenie — nie robiący nic, jeno paradygujący w mundurach po ulicach miasta i robiący często niezbyt potrzebną Związkowi reklamę.

Trasa biegu prowadziła ulicą Jagiellońską pod wał kolejowy, tyły parku Praskiego, wracając tą samą drogą na metę — która znajdowała się pod komendą garnizonu.

Pierwszy wpada na metę strzelec Milcz („Prażanka”) przebywając trasę około 3,5 km. w czasie 12:10,3, drugie miejsce zajmuje Łyczewski (Śródmieście) 12:21,2, trzeci Walendowski („Prażanka”), czwarty Pekała (Prażanka), piąty Tomaszewski (Śródmieście).

## Strzelcy nad polskim morzem

29 kwietnia odbyło się w Gdyni zebranie organizacyjne oddziału strzeleckiego. Miejscowe społeczeństwo licznie było reprezentowane, dając w ten sposób dowód zrozumienia idei strzeleckiej, której szerokie rozprzestrzenienie szczególnie na terenach pomorskich leży w interesach państwa. Władze

naczelne Związku Strzeleckiego reprezentował Inspektor Główny Muszkiet - Królikowski, poza to przybyli mjr. Pieniążek i ob. Kolasiński. Do oddziału przystąpiło 57 członków, prezesem został ob. Bieńkowski, sekretarzem ob. Manel, skarbnikiem ob. Skup. zaś ref. kult. - ośw. ob. Peter.

## Święta w oddziale Kopina

Pierwszy dzień świąt każdy spędził na łonie rodziny, dopiero drugiego dnia spotkano się w oddziale przy pracy i zabawie. Bowiem w dniu tym strzelcy — aktorzy odegrali na sali szkolnej dwie komedijki p. t. „Jeden z nas musi się ożenić” i „Zagłoba swatem”. Małą salę szkoły, użyczoną przez kierownika ob. Machowskiego, wypełnili po brzegi licznie przybywający goście, przeważnie z sąsiednich wiosek i miasteczka Wohynia. Po przedstawieniu tańczo-

no do rana i, choć ciasno było na sali szkolnej, zabawa wypadła pierwszorzędną. Wielką atrakcją był wybór królowej zabawy, dokonany w czasie kotyjonu, na którym kasa strzelecka zrobiła niezły interes. „Królowa” otrzymała piękną nagrodę w postaci broszki. Bawiono się wysmieniem i tylko brak bufetu dawał się we znaki. To też wycofując się nad ranem z placu, kapitulowali tancerze napewno nie przed zmęczeniem, tylko przed głodem.

Najuroczyściej jednak wypadł trzeci dzień świąt. Odbyło się bowiem przyrzeczenie 10 strzelców i 2 strzelczyń. Byli to członkowie przyjęci do oddziału w ostatnich czasach. W ten sposób dziś wszyscy członkowie oddziału Kopina są do przyrzeczenia.

O godz. 2 po południu umundurowany oddział z komendantem na czele udał się do zamieszkałego w Kopinie, kmtda obvodu Machowskiego, który, po przyjęciu raportu, przemówił w krótkich słowach do strzelców, poczem przyjął od nich przyrzeczenie.

Wieczorem powtórzono przedstawienie, tym razem za bardzo niską opłatą dla działu szkolnej i rodziców.

Niezły dochód z obydwóch wieczorów przeznaczono na strzeleckie „Towarzystwo Budowy Domu Ludowego”.

## W DIATKIEWICZACH.

Strzelcy w Diatkiewiczach rocznicę wielkopomnego aktu Konstytucji Majowej obchodzili czynem sportowym — zawodami lekkoatletycznymi.

Po Mszy św. odprawionej rano w kościele parafialnym rozeszli się strzelcy do swych domów, by o godz. 2-ej zebrać się ponownie na placu sportowym we wsi Hruszwicy.

Na odbytych zawodach pierwsze miejsce w rzucie kulą zajął Ulrych — 8,90 cm. 2) Marszałek — 7,30 cm., 3) Roliński — 7,13 cm. W skoku w dal 1) Ulrych 3,90 cm., 2) Marszałek — 3,78, 3) Roliński — 3,63 cm. W biegu na 60 mtr. 1) Ulrych — 10 sek., 2) Gliński — 10,2 sek., 3) Marszałek 10,9 sek. W biegu naprzelaj, na trasie 700 mtr. zwycięża łatwo, przychodząc w doskonałej formie Gutowski, w czasie 2 m. 43 sek.

## Walne Zebrania Oddziałów

### W Poznaniu

Walne Zebranie Oddziału I Jeżyce wybrało ponownie prezesem ob. pośła Chmielewskiego, na wice-prezesa ob. Jagielskiego, który będzie reprezentował oddział na Zjeździe Walnym, na sekretarza ob. Lenschnera, na skarbnika ob. Laszkiewiczza i ref. kult.-ośw. — prof. Marżysza.

### W Warszawie

Walne Zebranie Oddziału Praga wybrało nowego zarząd w składzie: prezes Pastuszyński, sekretarz Osiński, skarbnik Billewicz, ref. kult.-ośw. prof. Dąbrowski. Zebranie wyraziło podziękowanie b. kierownikowi Oddziału ob. Pastuszyńskiemu za owocną pracę nad doprowadzeniem Oddziału do porządku.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł.

Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra”, Długa 50.